

DOI: 10.52335/dvqigjyfff28

WITOLD KWAŚNICKI*

Wokół Podejścia ewolucyjnego w naukach społecznych

Profesor Jan Polowczyk wszedł w polemikę¹ ze mną po mojej krytycznej recenzji książki napisanej pod jego redakcją². Po przeczytaniu tej polemiki dochodzę do wniosku, że nie jest to do końca polemika. Pan profesor Polowczyk odnosi się do kilku kwestii zawartych w mojej recenzji, nawet chyba tych mniej ważnych, pozostawiając wiele innych podniesionych przeze mnie kwestii (moim zdaniem ważnych) bez repliki, bez komentarza.

Spore fragmenty tej polemiki to powtórzenia zaczerpnięte z recenzowanej książki, które znam, bo książkę uważnie przeczytałem. Tak jest np. z długim fragmentem wstępu do książki: „Głównym celem seminarium jest integracja nauk społecznych (...) Hipoteza ta, sformułowana przez Edwarda O. Wilsona (2002), inspiruje świat nauki od dwóch dekad”.

Profesor Polowczyk pisze: „Trudno się zgodzić z tezą recenzenta, że książka nie ma logicznego układu”. I potem, w dwóch długich akapitach, znów odwołuje się do tego, co zawarte było we wstępie książki. Co przekonuje mnie, że miałem rację, pisząc w recenzji, iż książka „[d]aleka jest od pełnego, wyczerpującego opisu tematyki zasygnalizowanej w jej tytule. Brak jest «logiki wyводу i jasnej kolejności omawianych zagadnień”.

Nie miałem żadnych zarzutów co do tytułu książki. Wręcz przeciwnie, tytuł bardzo mi się podobał i to także zachęciło mnie do jej przeczytania. Dlatego nie rozumiem, dlaczego w ramach polemiki profesor Polowczyk pisze: „Dlatego też w tytule książki zawarliśmy bardziej ogólny termin «podejście ewolucyjne» zamiast «paradygmat ewolucyjny», który mógłby sugerować znaczny stopień zaawansowania konsensu społeczności badaczy”.

Dalej pan profesor pisze: „Każdy redaktor pracy zbiorowej wie, jak niekiedy trudno uzgodnić z grupą współautorów jednolitość pracy pod względem podstawowych założeń, koncepcji, przyjętego stylu, sposobów cytowania itd.” Całkowicie to rozumiem. Nie jest to jednak usprawiedliwieniem wielu niedostatków tej książki. Mogę podać bardzo dużo przykładów książek wydanych „pod redakcją”, gdzie te trudności zostały pokonane.

Jest prawdą, że w swojej recenzji sporo miejsca poświęciłem uwagom dotyczącym nieuwzględnienia wielu ważnych pozycji literaturowych. Nie przekonują mnie usprawiedliwiające argumenty profesora Polowczyka: „Każdy autor powinien dobierać sobie źródła w sposób możliwie najbardziej obiektywny. Każdy badacz, nawet w ramach tej

* Prof. dr hab. Witold Kwaśnicki – Uniwersytet Wrocławski; ORCID: 0000-0002-8739-4991; e-mail: witold.kwasnicki@uwr.edu.pl

¹ Polemika z Witoldem Kwaśnickim, bieżący numer „Ekonomisty”.

² *Podejście ewolucyjne w naukach społecznych*, red. Jan Polowczyk, Hubert Witczak, Maciej Błaszak, CeDeWu, Warszawa 2018.

samej dyscypliny, jest jednak inny, z różnym bagażem intelektualnym przeczytanych lektur, osobistych doświadczeń i pasji. Gdyby było inaczej, to wszystkie książki w ramach poszczególnych dyscyplin byłyby podobnej treści”. Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że przy powoływaniu się na te same publikacje „wszystkie książki w ramach poszczególnych dyscyplin byłyby podobnej treści”. Korzystając z analogii ewolucji biologicznej, mogę odwołać się do tego, że w skład białek wszystkich organizmów żywych wchodzi głównie 20 aminokwasów, a jaką wielką różnorodność życia obserwujemy w rzeczywistości! Podobnie jest z zabawą klockami LEGO, którymi bawiły się nasze dzieci (niestety nie my w naszym dzieciństwie, bo po prostu klocki LEGO były w czasach wczesnego PRLu niedostępne) i którymi bawimy się teraz z naszymi wnukami. Liczba klocków LEGO jest bardzo ograniczona, a jak różnorodne konstrukcje możemy z tych klocków zbudować!

Nie przekonują mnie też usprawiedliwienia w stylu: „Daniel Kahneman (...) otrzymał nagrodę Nobla z ekonomii, ale w żadnej ze swoich prac nie odwołuje się do Adama Smitha, ojca współczesnej ekonomii, który od dobrych dwóch dekad jest uznawany za prekursora ekonomii behawioralnej”. To prawda, że można doszukiwać się prekursorstwa ekonomii behawioralnej w dziele Adama Smitha (tak jak to w 2010 roku uczynił prof. Polowczyk, a w 2005 pisali o tym także Nava Ashraf, Colin F. Camerer i George Loewenstein w artykule *Adam Smith, Behavioral Economist* („Journal of Economic Perspectives”, vol. 19, no. 3). Jednakże Kahneman, kilkadziesiąt lat przed otrzymaniem nagrody im. Alfreda Nobla z ekonomii, wcale nie myślał, że tworzy współczesne podstawy tego, co nazywamy ekonomią behawioralną.

Daniel Kahneman i Amos Tversky to z wykształcenia psychologowie; to, że ich wysiłki uhonorowane zostały nagrodą im. Alfreda Nobla z ekonomii, nie czyni z nich ekonomistów. Myślę, że teraz, po tym jak Daniel Kahneman dostał tę nagrodę, poznał trochę ekonomię i zna dzieło Adama Smitha. Tak nie musiało być i nie było mu to potrzebne wtedy, kiedy kilkadziesiąt lat wcześniej prowadził swoje przełomowe badania psychologiczne, których wyniki potem zostały wykorzystane do wytlumaczenia zjawisk ekonomicznych.

To, że nobliści z ekonomii (także, wspomniani przez prof. Polowczyka, George A. Akerlof i Robert J. Shiller) nie odwoływali się do wielu znanych autorów (np. do Adama Smitha), nie jest usprawiedliwieniem tego, że autorzy wielu rozdziałów w tej książce, której celem jest kształtowanie myślenia ewolucyjnego i propagowanie podejścia ewolucyjnego w naukach społecznych, nie powołują się na liczne, bardzo znane (często klasyczne) publikacje, które moim zdaniem powinny się w tej książce pojawić.

Nie zgadzam się (mogę powiedzieć, że wręcz protestuję) ze stwierdzeniem prof. Polowczyka: „Recenzent naszym zdaniem popełnił tzw. błąd kotwicy – sformułował swoje subiektywne oczekiwania przed lekturą, a później był zaskoczony, że rozważania nie są zgodne z jego oczekiwaniami. Nasza książka nie jest podręcznikiem, ale może być przydatna jako dodatkowa lektura na pewnych kierunkach studiów”. Moje główne zarzuty wobec tej książki nie dotyczą tego, że książka nie jest podręcznikiem. Wspominałem o tym jedynie w kontekście stwierdzenia na okładce: „Książka jest przeznaczona nie tylko dla wykładowców, ale też dla doktorantów, studentów, menedżerów, polityków i wszystkich zainteresowanych nowymi trendami w nauce” – co wyraźnie sugeruje intencje autorów, że można ją traktować jako podręcznik akademicki.

Następne trzy akapity polemiki prof. Polowczyka (zaczynające się od słów: „Kenneth E. Boulding w artykule inauguracyjnym «Evolutionary Economics Journal» (1991) przedstawił schemat kompleksowego analizowania procesów rozwojowych” i kończące się zdaniem: „I nie pierwszy to raz w dziejach naszej cywilizacji.”) są ładnym kawałkiem prozy, który z przyjemnością przeczytałem, ale trudno mi ten fragment uznać za polemiczny. Jakoś nijak nie widzę jego związku z moją recenzją.

Trudno mi też uznać za polemiczne ostatnie trzy akapity. Są to opinie profesora Polowczyka o rozumieniu procesów ewolucyjnych, także o recenzowanej książce, oraz są powtórzeniem niektórych zdań z teże książki.

Martwi mnie brak w tej polemice odniesienia się do wielu, według mnie istotnych, krytycznych uwag zawartych w mojej recenzji. W tej recenzji piszę między innymi: „W rozdziale pierwszym możemy przeczytać dwugłos dotyczący ewolucji w naukach społecznych (...) – głos kognitywisty i głos ekonomisty. (...) Jak piszą autorzy, ma on pokazać zróżnicowanie podejść (...). To «zróżnicowanie» jest jednak tak duże, że kognitywista i ekonomista piszą wzajemnie sprzeczne opinie”. Profesor Jan Polowczyk w swojej polemice nie odnosi się do owych sprzecznych opinii kognitywisty i ekonomisty.

W recenzji tej książki zawarłem kilka uwag szczegółowych do rozdziału drugiego, podając także numery stron i konkretne uwagi. W polemice brak odniesienia się do tych uwag. Podobnie nie ma komentarza do moich uwag odnoszących się do rozdziału piątego, np.: „Autor bardzo często używa słowa ‘ewolucja’, ale odnoszę wrażenie, że u niego znaczy to tyle, co ‘zmiana’, ‘tendencja’. W rozdziale tym nie podejmuje pełniejszej dyskusji, jak ewolucyjne mechanizmy selekcji, modyfikacji i adaptacji przyczyniają się do pojawienia się takich, a nie innych zmian w procesie kształtowania się postaw przywódczych”.

W rozdziale siódmym zwracam m.in. uwagę, że opis modelu Nelsona i Wintera nie jest poprawny i że selekcji ewolucyjnej podlegają nie rutyny, a produkty wytwarzane przez firmy stosujące dane zestawy rutyn. W polemice nie ma żadnego odniesienia się do tej kwestii, jak i do wielu innych uwag dotyczących rozdziału siódmego (np. do tego, co napisałem o tabeli 7.1).

By nie wydłużać tej odpowiedzi na polemikę, nie będę już powtarzał moich krytycznych uwag odnoszących się do innych rozdziałów, do których też nie ma odniesienia w polemice profesora Polowczyka. Najbardziej jednak zaskoczony jestem brakiem odpowiedzi na moje uwagi odnoszące się do rozdziału ósmego, z którym (jak napisałem w recenzji) miałem „największy kłopot”.

Niestety, na koniec muszę napisać, że polemika profesora Jana Polowczyka nie rozwiązała moich wątpliwości, nie przekonała mnie, że nie miałem racji, pisząc krytycznie o tej książce, i nie pozwoliła mi na zmianę mojej opinii o niej.